

Obrona źródeł Ciemnogrodu

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Eschatologia nie zaczyna się bynajmniej
na końcu świata — zaczyna się już teraz,
przewija się w faktach historycznych...*

LeonardoBoff

Eschatologia — w teologii i filozofii to traktat lub dział mówiący o rzeczach ostatecznych, jednoznacznych (czyli pośmiertnych w życiu człowieka) — uniwersalnych, stałych, niezmiennych. To dogmatyczność rozważań o bycie, życiu i trwaniu osoby ludzkiej.

O atakach Ciemnogrodu w Polsce było na tych łamach ostatnio głośno. Zresztą — *jaki koń jest każdy widzi*. Nasuwa się jednocześnie jednak pytanie — co jest przyczyną, dlaczego tak się dzieje, jakim trendom przypisać takie właśnie tendencje? To tak jakby I.Kant — jeden z największych filozofów i myślicieli europejskiego (kulturowo-cywilizacyjnego) *orbis terrarum* — zadał ponownie swe zasadnicze pytanie-dylemat: Co mogę wiedzieć? Co powinienem czynić? Czego mogę się spodziewać? Tego pytania w Polsce na razie nie widać, nie słychać, nawet — nie czuć (w powietrzu - intelektualnym).

A interlokutorzy, przeciwnicy — ba często zdecydowani wrogowie (choć to winno być w demokracji nieuprawnione pojęcie i podejście do „Innego”) - społeczeństwa otwartego, modernizmu, postępu chcieliby tak jak wszyscy fundamentaliści, fanatycy, purytanie i ortodoksi swego nieprzyjaciela zniszczyć, wykarzcować idee przeciwstawne ich poglądom, zdeptać to, co obraża ich wiarę, ich poglądy, ich wizerunek świata.

Niech zginą wszyscy wrogowie Izraela
rabin Haim Drukman

Cytowany wcześniej rabin reprezentuje w ortodoksyjnym judaizmie taki właśnie typ świadomości, ale jego przesłanie jest na tyle uniwersalne dla opisu owego sposobu myślenia, dla owego obrazu świata, że mógłby ten *passus* wygłosić każdy fundamentalista (oczywiście z odpowiednią supozycją zgodną z miejscem, kulturą, czasem, sytuacją polityczną, gospodarczą czy religijną na danym terenie etc.) bez względu na rejon świata, cywilizacyjną proveniencję, wiarę religijną czy polityczne przekonania.

*Kiedy więc spotkacie tych którzy nie wierzą — to uderzcie ich mieczem po
szyi,
a kiedy ich całkiem rozbijecie, to mocno zaciśnijcie na nich pęta. A potem
albo
ich ułaskawcie, albo żądajcie okupu.*

Koran XLVIII, 4 / 15

Co świadczy o wzroście tego co umownie zwiemy w tym tekście (i innych wcześniej zamieszczanych na tym portalu materiałach) Ciemnogrodem [\[1\]](#)? Wszystko. Ot, choćby fakt, że w okresie przedświątecznym w wielu — państwowych przecież — placówkach poczty polskiej kartki świąteczne były jedynie o charakterze religijnym. A przecież Święta Wielkiej Nocy są obchodzone nie tylko przez ludzi religijnie zaangażowanych. To przecież część obyczaju i tradycji już "*na-wpół-świeckiego*". A co np. z obywatelami innych wyznań religijnych, dla których skojarzenie krzyża, Jezusa-człowieka, i jego męczeńskiej śmierci są co najmniej nie do przyjęcia (o ateistach czy agnostykach nie wspominając) [\[2\]](#).

Podstawową przyczyną wzrostu tendencji fundamentalistycznych, obskuranckich, fanatyczno-purytańskich na świecie (i w Polsce), co przekłada się automatycznie na owe ataki Ciemnogrodu na zdobycze nauki, postępu, wolności, wyzwalań się jednostki z okopów magii, zabobonu, nieświadomości, niewolnictwa mentalnego, jest mieszanie porządków — doczesnego i niebiańskiego (o ile zakładamy jego istnienie, o czym jednak świadczą tłumy ludzi w kościołach, cerkwiach, meczetach, synagogach, pagodach czy aśramach). I przypisywanie sobie — to wynika z samej istoty każdej wiary religijnej — wszelkich atrybutów prawdy, dobra, piękna, sprawiedliwości, wzniosłości itd. przez duchowieństwo danej religii (a za nimi czynią to w większości wypadków bezkrytyczni

i zniewoleni mentalnie wyznawcy). I fascynacja oraz ukazywanie wierzeń religijnych jako fenomenu i niebywałego zjawiska, *clou* rozwoju ludzkiej kultury, przez media.

Nie ma dla Ciebie lepszego zajęcia niż walka według religijnych zasad
Bhavad-gita 2.31 (tekst 31)

Źródłem triumfalnego marszu Ciemnogrodu przez współczesny świat jest też m.in. zmęczenie zwykłych ludzi, niewiarą w sprawczą moc polityki, alienacja elit rządzących, zanik racjonalnego i wspólnotowego myślenia, komercjalizacja i infantylizacja mediów (ich wpływ na świadomość odbiorców jest obecnie gigantyczny, a kultura obrazkowa i przekaz medialny kształtują nie tylko mody, ale i poglądy czy interpretacje określonych zjawisk — zanika tym samym zdolność samodzielnego czyli też i krytycznego myślenia, podstawa społeczeństwa obywatelskiego i wykształconego). Symbioza religii i jej instytucji ze sprawami publicznymi staje się tym samym jedynym wyjściem dla wielu, szarych, strudzonych (często odrzuconych) ludzi, nie umiejących poradzić sobie z niezrozumiałymi zagrożeniami codziennego życia. Wracają więc stare, przebrzmiałe zdawałoby się, demony.

Oddaje ów problem doskonale prof. J. Hartman kiedy mówi:

Właśnie z powodu skojarzeń z uciążliwym i hałaśliwym nacjonalizmem, religia zdaje się nowoczesnym społeczeństwu tak samo anachroniczna i zacofana, jak manifestujące swą nacjonalistycznie zabarwioną religijność radykalne ruchy polityczne.

Religia zazwyczaj była i jest przeciwnikiem postępu, modernizmu, tolerancji, zmian, samodzielności myślenia wyznawców, otwartości na „Innego” (upolityczniona religia jest tym w dwójnasób, gdyż za nią stoją zawsze określone siły polityczne, żerujące utylitarnie na owej, naturalnej symbiozie nacjonalizmu, ksenofobii, wrogości wobec wolności jednostki i jej samodzielnym, racjonalnym wyborom). Przez takie traktowanie wspólnoty religijnej jako opozycji wobec całego społeczeństwa — nie uznawanie pluralizmu — jednocześnie narzuca się ostrą cenzurę podziału całej zbiorowości: lud wybrany przez naszego boga czyli my, jego wyznawcy vs cała reszta: poganie, barbarzyńcy, libertyni, ateści, po prostu — „Inni”.

Wierzenia religijne połączone z polityczną, bieżącą działalnością i agitacją, wypadają szczególnie mizernie w kontekście moralnych, etycznych, sakralnych i duchowych wartości jakie się im *a priori* przypisuje. Symbole polityczne, stanowiące zawsze zarzewie konfliktów i zaciekłych sporów (czysto utylitarnych, a często podyktowanych niskimi pobudkami) konserwują to co społeczeństwo obywatelskie, nowoczesne, XXI-wieczne traktuje za Ciemnogród, a religię uważa za sprawę indywidualnego sumienia, światopoglądu, wyboru człowieka i nic jej do sfery publicznej, która winna być (że tak powiem) zdecydowanie agnostyczną w swym wymiarze. Bo niech ktoś powie, iż wkomponowanie w tzw. Grób Pański wystawiony na Wielkanoc AD'2011 w kościele p/w NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi (woj. pomorskie) elementów związanych z katastrofą smoleńską sprzed roku jest wyrazem religijnych, duchowych i "wewnętrznie wyciszających" obserwatora przeżyć. Podtekst — w kontekście tego co siły konserwatywno-nacjonalistyczne w Polsce twierdzą na ten temat (a jak wiadomo zdecydowana część polskiego duchowieństwa katolickiego sprzyja owym środowiskom) — jest jasny i klarowny.

Proboszcz kościoła NMP Wspomożenia Wiernych z Rumi tak tłumaczy wystrój owej prezentacji:

Chcieliśmy pokazać, że tragedia smoleńska nie kończy niczego. Pozostała po niej jednak pustka i tylko Jezus Chrystus może tę pustkę zapełnić. Ważne, żeby groby miały wymiar narodowy, mówiły o ważnych wydarzeniach w kontekście społecznym. Najgorzej jest wtedy, gdy grób nie budzi żadnej refleksji.
ksiądz. **Kazimierz Chudzicki**

Czy więc chodzi o refleksję dla samej refleksji ? Czy nie jest obojętne jaką refleksję owe symbole budzą? Czy nie jest owa prezentacja przykładem plemiennego, trybalistycznego punktu widzenia zbiorowości ludzkiej na zasadzie: my — oni ?

Kolejnym elementem sprzyjającym nawrotowi Ciemnogrodu, zarówno do sfery życia publicznego jak i zagarniania przezeń pokładów świadomości społecznej jest nadmierny konsumeryzm (by nie rzec — chciwość) i tempo życia. Prof. N.Chomsky zauważa, iż przy dzisiejszym przepracowaniu zwykłych, szarych ludzi, wraz ze zwiększającymi się ciągle obowiązkami i zmianami w charakterze pracy (wymogi nowoczesnego biznesu oraz wzrastająca konkurencyjność), pogonią za dobrami materialnymi upada etos obywatelskości, zainteresowania sprawami publicznymi, związa się w człowieku zainteresowanie nowinkami i chęć do jakichkolwiek zmian. Nie mówiąc już o debatach i rozważaniach na tematy abstrakcyjne, uniwersalne, poza-lokalne i poza-jednostkowe. Dotykamy tu także jakości pracy oraz mentalności dziennikarzy, publicystów, literatów, ludzi sztuki itd. — elita

kultury — czyli tzw. mainstreamu.

Ludzie którzy pracują 50-60 godzin tygodniowo i walczą o przetrwanie nie mają siły ni czasu. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na dziennikarzach, intelektualistach i akademikach. **Noam Chomsky**

Kolejnym elementem potwierdzającym ataki (i to skuteczne) Ciemnogrodu na nowoczesność, modernizm, zdobycze współczesnej cywilizacji jest najszerzej pojęta nauka, edukacja, zdobycze tego co zwiemy Oświeceniem.

Trzeba tu zacząć od treści jawnie obskuranckich, filisterskich, wstecznych i ignoranckich sączonych wbrew stanowisku przyjętemu przez naukę światową oraz jej doświadczenia bądź odkrycia (z różnych dziedzin) do świadomości dzieci i młodzieży. Jeżeli w podręczniku dopuszczonym (i zalecanym przez polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej) do użytku w polskich szkołach znajdują się sugestie podważające naukowość dorobku Karola Darwina, mogące zrównywać teorię doboru naturalnego gatunków z koncepcjami tzw. kreacjonizmu jest to delikatnie mówiąc grube nieporozumienie by nie rzec: skandal. Wracamy do czasów sprzed „małpiego procesu” (czyli roku 1925) [3].

Wielki uczyony angielski Darwin, twórca teorii ewolucji gatunków, myślał, że zaprzeczył biblijnemu obrazowi stworzenia. Darwin odkrył, że gatunki tworzyły się przez całe wieki. Jedne udoskonalaly się, inne ulegały zagładzie. Płód ludzki w łonie matki przechodzi wszystkie stadia rozwoju, jest podobny do małego jednokomórkowego żyjątko, potem do ryby, potem do ptaka, aż wreszcie się staje ssakiem — człowiekiem. Darwin inaczej pojmował czas. Czas Stworzenia nie musi mieć nic wspólnego z naszym czasem, który mierzymy napastrkiem ludzkiego życia. A jaki jest czas jaszczurki, czas motyla, wężów, słonia ? Przecież motyl musi w ciągu kilku godzin przeżyć całe swoje życie.

z podręcznika j.polskiego dla I klasy gimnazjum, autorzy: **J.Konopalska, S.Mateja, I.Mokrzan**

Potem następuje test (4 odpowiedzi do wyboru, które autorzy tegoż podręcznika stawiają odbiorcom) gdzie uczeń ma stwierdzić, który z sądów wyrażonych w tekście jest jedynie opinią:

- 1/ Darwin odkrył, że gatunki tworzyły się przez wieki
- 2/ Płód ludzki w łonie matki przechodzi wszystkie stadia rozwoju
- 3/ Jedne gatunki udoskonalaly się, inne ulegały zagładzie
- 4/ Czas Stworzenia nie musi mieć nic wspólnego z naszym czasem

W tym kontekście zasadnie brzmią uwagi Andrzeja Koraszewskiego, na temat zaleceń zapisanych przez Autorów tego podręcznika dla ucznia czytającego ów tekst: ma on napisać list do bliskiej mu osoby w którym ma opisać swój sen o raju na ziemi. Skojarzenie formy tego zalecenia z treścią zawartą w zaprezentowanym tu materiale są wyraźną sugestią stawiającą pod znakiem zapytania teorię Karola Darwina (utożsamiając ją i odnosząc na zasadzie równości do pozanaukowych, religijnych mniemań nie mających nic wspólnego z osiągnięciami i dorobkiem nowożytnej nauki) [4].

Następnym ogniwem owej ofensywy sił wrogich postępowi, anty-modernizacyjnych, wstecznych — coraz brutalniejszej i mającej coraz szerszy zasięg — są próby wybielenia, a nawet uznania za szczyt ewolucji cywilizacji europejskiej (jako hierarchii i struktury boskiej) tego co zwiemy i rozumiemy pod pojęciem Średniowiecza. Przede wszystkim odnosi się to do idei wypraw krzyżowych oraz istoty i roli św. Inkwizycji czyli dwóch podstawowych (oprócz feudalnych porządków społecznych i charakteru sprawowania władzy) determinant tego okresu w historii.

Ostatnimi czasy takich prób dokonywali m.in. prof. J.Bartyzel, dr R.Konik, dr T.Terlikowski czy R.Ziemkiewicz. Także J.J.Soczylas z Wrocławia dał się poznać jako „oryginalny” agitator promujący osobliwy wzorzec osobowego postępowania odpowiedni dla współczesnego, młodego Polaka: ma to być rycerz krzyżowy mieczem zabijający Saracena (w Ziemi Świętej podczas krucjaty) [5].

Próby te idą utartym, wiadomym od dekad i wieków szlakiem, znanym z historii papizmu, chrześcijaństwa, wszystkich bez mała religii — mającym miejsce w różnorodnych regionach świata i różnych czasach. Puentuje ten model myślenia o świecie i o tym co się w nim dzieje w doskonały sposób powiedzenie „po-trydenckiego” (czyli „barokowego”) papieża F.Chigi:

Zły katolik jest zawsze lepszy od dobrego heretyka.

papież **Aleksander VII (1655-1667)**

Szturm sił nieprzyjaznych, wręcz wrogich modernizmowi, pospolitej „dulszczyzny” i ordynarnego kołtuństwa, manifestacyjnej bigoterii i zwyczajnej zaściankowości zachodzi w zasadzie

od ponad 30 laty. I tak się dzieje w Polsce i Europie (u nas widzimy to z opóźnieniem, szczególnie jest to znamienne na tle sytuacji w XXI wieku). Zaczął się od niewinnie skierowanej krytyki i dekonstrukcji uznanego dorobku Wielkiej Rewolucji Francuskiej — jako nieodrodzonego dziecka francuskiej wersji Oświecenia i jego monumentalnych (z racji spuścizny) reprezentantów takich jak: Wolter, J.J.Rousseau, G.Mably, J.d'Alambert, P.Holbach, J.A.Condorcet, D.Diderot i innych. Zainicjowało ją grono konserwatywnych i pravicowo-liberalnie zorientowanych badaczy francuskich (przeważnie historyków i politologów) takich jak R.Aron, F.Furet, A.Besancon, P.Gueniffey czy F.Rouvillois (i ich następcy). Tę formę oceny Rewolucji Francuskiej poprowadzono z pozycji moralnych, etyczno-universalnych, często - tradycyjno-chrześcijańskich, wplatając w nią elementy Oświecenia anglosaskiego, tak różnego od myśli kontynentalnej (zwłaszcza francuskiej). Ale ta krytyka była w zasadzie ostrzem wymierzonym właśnie w podstawowe idee oświeceniowe: zwłaszcza triadę rewolucyjną (ale jakże bliską Wolterowi, Rousseau, Condorcetowi etc. wywiedzioną wprost z rudymetów Oświecenia): *liberte — fraternite — egalite*. A na tym zasadza się przecież cała epopeja europejskiego modernizmu.

Kto mną gardzi, gardzi tym który mnie posłał
Ewangelia wg **św. Łukasza 10, 16**

Do tego ataku na Oświecenie podpięły się środowiska liczące nie tylko na rzeczową dyskusję o osiągnięciach i dorobku tego niezwykłego (i decydującego w historii nowożytnej Europy) okresu, niezdolne do konstruktywnej i twórczej krytyki oraz poważnego dyskursu o uniwersalnych sprawach publicznych (gdzie zmiany zainicjowało i akcelerowało właśnie Oświecenie rozpoczynając erę modernizacji stosunków społecznych i upodmiotowienia jednostki), ale starające się odwrócić „bieg historii”, dokonać restauracji znaczenia i rangi religii — w zasadzie idzie o katolicyzm i papieżstwo (bo głównie dotyczy to środowisk tzw. „wojującego katolicyzmu” i fundamentalizmu religijnego) — liczące na rekonstrukcję „średniowiecznych porządków” i takiego modelu życia oraz narzucenia opinii publicznej jednolitych, monistycznych i anty-pluralistycznych form myślenia.

Szermowanie „powrotem do tradycji”, przywracaniem „dawnych wartości”, hołdem „dawnemu dziedzictwu” to dla tych środowisk nic innego jak sposób na ponowne otwarcie się świata na Ciemnogród, licząc na odtworzenie (jak za czasów Średniowiecza) tzw. „czasu eschatologicznego”.

W Polsce mamy tego liczne dowody, zwłaszcza po roku 1989, gdy na bazie demokratyzacji, liberalizacji i zmian porządku prawnego właśnie te siły zawłaszczają coraz potężniejsze obszary życia publicznego i świadomości społecznej. I w zasadzie nie ma siły polityczno-społecznej, która by tę powódź zahamowała.

Czas otwartości religii na „Innego” minął. Nie do pomyślenia jest dziś, w czasach nowych krzyżowców AD'XXI wieku taki oto *schlagwort*, wierzącego intelektualisty katolickiego.

Afirmacja Boga jest w pewnym znaczeniu relatywną negacją świata.

Jean Lacroix

Bo tak naprawdę każda absolutna afirmacja — obojętnie czegokolwiek dotyczy — jest jednocześnie zaprzeczeniem, deprecjacją, obniżeniem rangi innych wartości, cnót czy zalet. Zwieńczeniem tego właśnie procesu jest konkluzja, iż afirmacja boga to jednocześnie negacja sprawczej, samodzielnej, odpowiedzialnej, a tym samym — godnej, pozycji i roli człowieka jako osoby ludzkiej.

Gdy prof. historii R.de Matei (akademik z Włoch), mówi o karze bożej jaka spotyka rodzaj ludzki w związku z szerzącym się homoseksualizmem w kontekście naturalnego, naukowo wyjaśnionego i dokładnie opisanego (przyczyny, geneza, model powstawania tego zjawiska etc.) katastrofального trzęsienia ziemi i tsunami w Japonii (można tu dorzucić huragany w USA, powódź w Australii, suszę w Chinach czy pandemię AIDS w Afryce) — nawiasem mówiąc podobnie czynił to w V w.n.e. czyli u progu tzw. „wieków ciemnych” Salwian z Marsylii w dziele „O rządach Bożych” — to naprawdę nie wiadomo czy śmiać się czy płakać.

I jak tu przyjąć w takim razie za dobrą monetę odwieczne zapewnienia chrześcijaństwa, iż w odróżnieniu od „starozakonných” (którzy czcili gniewnego, mściwego, plemiennego bożka Jahwe) bóg chrześcijański jest miłosierny, dobrotliwy, sprawiedliwy i współczujący człowiekowi. Tak kochał (i kocha) człowieka, że swego syna posłał pośród ludzi, aby on swoją męczeńską śmiercią odkupił ów świat.

Więc może klasyk liberalnej myśli anglosaskiej J.S.Mill miał rację gdy pisał w XIX wieku:

*Albo Bóg jest wszechmocny, a wtedy nie jest dobrotliwy, albo jest dobrotliwy,
a wtedy nie jest wszechmocny.*

John S. Mill

Tłum wyznawców zawsze się znajdzie, bez względu na bzdurę głoszoną przez duchownych

różnych wyznań, czyli macherów od ludzkiej podświadomości (pod pozorem religijnych kazań, wykładów, homilii czy fatw przemycają treści wrogie, nienawistne, ksenofobiczne nietolerancyjne; często uczą czy namawiają w tych swoich wystąpieniach do zabijania „Innego” — duchowo i docześnie); ile razy w historii świata już tak było?

A im mniej wykształcenia, im mniej edukacji (bądź bardziej jest ona powierzchowna), a myślenie mniej samodzielne, tym Ciemnogród ma większe pole do działania.

G.Le Bon, słynny psycholog i socjolog francuski doskonale opisuje takie „perełki” zachowań tłumu, gawiedzi, masy ludzkiej, na dodatek emocjonalnie rozchwianej i podnieconej religijnymi frazesami:

Od zarania cywilizacji tłum ulegał złudzeniom, a twórcom tych złudzeń budowano świątynie, pomniki i ołtarze.

Gustaw Le Bon

Jak pisze znany historyk religii, pisarz i eseista G.Corm (zeuropeizowany Libańczyk, maronita i wnikliwy obserwator tendencji we współczesnych religiach — zwłaszcza monoteistycznych) te procesy są symptomem kryzysu zarówno władzy jak i — przede wszystkim — samych religii powstałego w wyniku działań idei nowożytnych. Jego zdaniem w świecie judeo-chrześcijańsko-islamskim (to wbrew pozorom bardzo podobne w swej istocie wierzenia, wyrastające z tej samej gleby intelektualnej i kultury) następuje scalanie wartości religijno-politycznych, próbujące wyjaśnić w taki właśnie sposób panujące współcześnie chaos, dezintegrację, osłabienie władzy politycznej, kruszenie monolitu religijno-eschatologicznego itd. [6]. Warto też przypomnieć w tym miejscu argument, że we wszystkich tych religiach coraz silniej jest akcentowany powrót do tzw. „złotego wieku” (oczywiście interpretowany przez różnych rabinów, imamów, mułłów, księży, pastorów, popów, kaznodziei etc. — w zależności od religijnej proveniencji — w specyficzny, typowy dla danego wyznania, sposób), czasów harmonii, spokoju, rozwoju człowieka, bez konfliktowego i niepluralistycznych dziejów (oczywiście — na czele hierarchii społecznej stali wówczas kapłani realizujący „wolę bożą”).

Nie my decydujemy o naszych celach i dążeniach. Nie naszą rzeczą jest określenie granic naszej doczesnej władzy. Nikt inny nie jest uprawniony by podejmować decyzje za nas. Tylko Bóg jest wszechwładny, a jego przykazania stanowią prawo islamu. I nie tylko islamu.

Syed Abul a' la Maududi

Ktoś mi zarzuci zapewne, że mówiąc o Ciemnogrodzie obrażam, postponuję, stygmatyzuję, potępiam. Nie, idę jedynie tropem myśli tych właśnie ludzi, którym się wydaje iż posiadli jedyną, absolutną prawdę i na dodatek chcą tą prawdą (dla mego dobra i zbawienia — cokolwiek by powiedzieli ma to takie same znaczenie) mnie uszczęśliwić. I to jest właśnie Ciemnogród. Na koniec wystarczy przytoczyć jedynie myśl Marka Aureliusza, stoika i cesarza, myśliciela i imperatora, wodza armii rzymskiej i człowieka niebywale refleksyjnego (o czym świadczą jego „Rozmyślenia”).

Hipokrates, który wiele chorób wyleczył, sam zachorował i umarł
Marek Aureliusz

Przypisy:

[1] : [Radosław S. Czarnecki, Ataków Ciemnogrodu w Polsce ciąg dalszy, Ataki Ciemnogrodu w Polsce - kontynuacja](#)

[2] Przykładem jest tu sprawa niemieckiego orientalisty perskiego pochodzenia N.Kermaniego, który w 2009 na łamach szacownego *Neue Zuericher Zeitung* w publikacji religioznawczej odniósł się krytycznie (jako zeuropeizowany Pers, acz wychowany w tradycji muzułmańskiej-szyickiej) do centralnego symbolu wiary chrześcijańskiej: do krzyża. Zdaniem Kermaniego adoracja krzyża oraz męki Jezusa przez chrześcijan jest formą idolatrii i graniczy z pornografią. Powstały na tym tle olbrzymie reperkusje w europejskich krajach niemiecko- języcznych.

[3] Tzw. małpi proces to popularna nazwa procesu, który odbył się w Dayton (stan Tennessee) w 1925 r. Oskarżonym był nauczyciel szkoły średniej J.T.Scopes, który prezentował na lekcjach teorię ewolucji K.Darwina. Sąd uznał go winnym, skazując na grzywnę 100 dolarów (postępowanie Scopes'a było niezgodne z prawem stanowym -

wiele innych stanów USA miało wówczas podobne rozwiązania). W wyniku rozgłosu i ośmieszenia zwolennicy kracjonizmu musieli jednak z czasem uznać swoją porażkę - prawodawstwo amerykańskie uznało teorię ewolucji jako obowiązującą i zgodną z dorobkiem naukowym współczesności. Kracjonizm zszedł do pozycji religijnych - czyli nienaukowych, nie-empirycznych - mniemań i poglądów.

[4] A.Koraszewski, [Rozum zdradzony o świcie](#)

[5] R.S.Czarnecki, *Ataki Ciemnogrodu w Polsce - kontynuacja*

[6] G.Corm, *Religia i polityka w XXI wieku*, Warszawa 2007, s. 135

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-05-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1224) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1224>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl